

N^{RO}: 106.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 18. PAŹDZIERNIKA, ROKU 1794.

SESSJA RADY NAWYWSZEJ
NARODOWEJ.

Dnia 15. Października.

Prezydencya Obywatela Ignacego Potockiego.

Zaleciła Rada napisać do obywatela *Tadeusza Kościuszki*, z wyrażeniem, iż nieprzestała być czułą nad losem jego, iako tego, który pierwszy będąc w powstaniu narodu, największe ma do jego wdzięczności prawo.

Deputacya centralna *W. X. Litt*: iako tu w *Warszawie* przytomna, odebrała zalecenie, ażeby starała się wszystkie akta wydziałów swoich w porządku ułożyć, i o tym rapport dokładny Radzie uczynić.

Stosownie do opinii deputacyi rantkowej, do której memoriał obywatela *Duchnowskiego* był odesłany, wydała Rada rezolucyą swoją: iż obywatel *Duchnowski*, nie ma żadnych przekonywających przyczyn za sobą, dla którychby na funkcyi publicznej sprawiedliwie powinien być umieszczony.

Na przełożenie wydziału skarbu, deklarowała Rada, iż w deputacyi, do pożyczki z kasy narodowej ustanowionej, w niebytności prezydującego, najpierwszy z kolei deputacyi ma przydywać.

Wydana została proklamacya, względem kursu biletów skarbowych, która u-

mieszczona jest w numerze 104. a do ogłoszenia jej magistrat miasta *Warszawy* stosownie odebrał zalecenie.

Sessya solwowana na popołudnie na godzinę piątą.

SESSJA POPOŁUDNIOWA

Dnia tegoż.

Prezydencya Obywatela Ignacego Potockiego.

Obywatel *Zaiączek G. L.* przełożył, iż tak wypada z planu ufortyfikowania *Warszawy*, ażeby ogród wsi *Woli* był zniesiony. Ułatwiając tę okoliczność Rada, zezwoliła na zniesienie pomienionego ogrodu z tym ostrzeżeniem, ażeby administracya masy obywatela *Szulca* o tym uwiadomiona była.

Wydział skarbu odebrał zalecenie, ażeby podał w szczególności rejestr wszystkich kosztownych sprzętów, które obywatel *Tadeusz Kościuszko N.* Naczelnik siły zbrojnej, miał w zarządzeniu swoim.

Po odebraniu, ułożenie w porządku, i złożenie w archiwum kancelaryi, Rady papierów po *N. Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze* znajdujących się, wyznaczeni są z grona Rady Obywatele: *Gutakowski, Horain, Wąsilewski* i *Horalik*; którym dopełnienie po wyższych obowiązków; a po dopełnieniu ich, zdanie rapportu, zaleciła Rada.

Sessya solwowana na dzień następujący na godzinę 11. z rana.

UCZUCIE WARSZAWY,

Z powodu akcji dnia 10. tego miesiąca, i na niej uziętego w niewolę Naczelnika Tadeusza Kościuszki.

Jeszcze dotąd, ani o nieszczęśliwej akcji, zaszłej na dniu 10. tego miesiąca, pod Zamkiem Maciejowickim, ani o okolicznościach bliższych, żałobnego nader zdarzenia, przez które Naczelnik sily zbroyney w niewolę nieprzyjaciółom się dostał, dać dokładney wiadomości nie możemy. Zdaie się, iż każdy Polak w tej klęsce za największe, owszem prawie za iedyne poczytule nieszczęście, stratę tego męża, który szacunek, przychylność, i zaufanie narodu całego, w najwyższym stopniu posiadał. Niepodobno opisać, iako pierwszy odgłos roznieiony w tej stolicy, iż *Kościuszko* okryty ranami, wzięty jest w niewolę, wsiyskich umysły przeraził. Nayprzód wieść ta okropna, przyjęta z zadumieniem, za fałszywą poczytaną została. Naylepsze pozory i domysły, zdawały się bydzь mocnemi dowodami do uznania iey za baśnię. Przyjaciół przyjacielowi wzdrygał się iey zwierzać, i owszem mniemał bydzь występkiem, wieść tak smutną, i w podeyrzeniu mianą, rozgłaszać. Ale niestety! potwierdziło ią urzędowe obwieśzczenie Rady narodowej, i uczyniony przez nią, podług prawa, wybor następcy. Tu dopiero żal i smutek naytkliwszym uczuciem wsiyskich serca przeniknął. Zewsząd odgłos nieukoionego płaczu, zewsząd odgłos narzekañ posunionych aż do złorzeczenia fatalnemu losowi, zewsząd odgłos zanoszonych błagań do Boga, aby wszechwładną swą potęgą wyrwał zbawcę naszego z niewoli, zewsząd postać naysmutniejszy żaloby, wystawiała z stolicy widok, iakoby iedney ofieroconey familii, opiekującyey stratę kochanego oycy. Widziano w tym dniu nieszczęsnym wielu, zbytkiem żałobnego uczucia, przyprawionych o słabość; widziano niewiaśly mdlejące, widziano dzieci nawet topiące we łzach swe oczy, i pytające się rodziców, gdzie jest kochany *Kościuszko*? Jluż nie było

takich, którzyby się byli poczytali za szczęśliwych, gdyby mogli byli życiem swoim wolność *Kościuszki* okupić? Była zaiste znaczna liczba tych, którzy z żalu przechodząc do uczucia zapalu i zemsty, łączyć się zbroyno chcieli z determinacyą, albo zginąć, albo go wydrzeć z rąk nieprzyjaciół. Lecz szlachetną ich ochotę, wstrzymała roztropność, przekonująca o niepodobieństwie zamiaru. Byli tacy, którzy Rady N. zezwolenia żądali, aby się mogli udać do nieprzyjacielskiego obozu, w zamiśle ofiarowania się w niewolę, iedynie dla usługi rannego Naczelnika. Tak bowiem umiał połączyć przymioty walecznego rycerza, z przymiotami łodkiego i dobrego człowieka, iż rzadkim w świecie przykładem, kochanym był od wsiyskich. Obojętni nawet, lub nieprzyjaźni naszej sprawie, którzy uwłaczali dziełu powstania, iemu uwiłaczać nie śmieli.

Mimo zaś zupełney pewności o więzieniu *Kościuszki* w niewolę przez nieprzyjaciół, przecież chciała publiczność powątpiwać ieszcze o niey. Z iakąż radością przyjęła wieść, iako całe płoną? z iakąż łatwością iey uwierzyła? że wolny jest Naczelnik, że znaleziony został w błotach, że ma bydzь przez *Pragę* do *Warszawy* wieziony. Cisnęli się więc zewsząd obywatele wszelkiego franu, wieku i płci, i napełniali poblizsze mosty ulice, przez które, podług mniemania swego, spodziewali się, iż *Kościuszko* do miasta wieziony będzie. Tam oczekiwało od południa poniedziałkowego, aż do późney nocy; i miło było każdemu trwać iak naydłużej w tym pochlebnym zwiedzeniu. Noc następna, była dla wsiyskich prawie nocą okropną i bezsenną. Niebo nawet sprzyjało powszechnemu smutkowi. Pochmurny i wilgotny dzień, odkrył posępną miastą żalobę. Widzieć było na ów czas zbliżających się iednych ku drugim; każdy iakoby chciał coś przemówić, i o coś się zapytać, ale mówić o tak okropnym zdarzeniu i słyszeć iego potwierdzenie, wzdrygał się. Widzieć było lud snujący się po ulicach, i iakoby

obłąkany, niewiedzący gdzie szedł, lub gdzieby się miał udać. Wszędzie ponure milczenie, wszędzie twarze zalane łzami, wszędzie postać ludzi zdumiałych nad wielkością straty powszechnej. Wszędzie głos jednomyślny: Oby nam go była raczej śmierć wydarła, niż iżby ten miał tracić osobistą wolność, który się dla odzyskania wolności narodowej poświęcił! Ale nareście rozum i wiara zwróciły wszystkich umysły ku Bogu, i do pobórnych wezwali obowiązków. Zgromadzili się więc licznie do świątyni Pańskich; tam za powodem kapłanów, w upokorzonym sercu, składał każdy przed obliczem Najwyższego swe modły, aby, gdy podobalo się wyrokom jego, tak drogą ofiarę wolności oddać w ręce nieprzyjaciół, przynajmniej ją od urągawiska i dzikości tyranii zachować raczył. Głos kaznodziów zachęcający do stałości w chwalebnym przedsięwzięciu obrony oyczyzny i wolności, do nietracenia nadziei, którąśmy położyli w pomocy Boskiej dla dobrej sprawy naszej, często płaczem i łkaniem przerywany został. — Tak mocny i tak szczery żal, nie nadwątlił bynajmniej gorliwości do obrony powszechnej. Dał się widzieć w dniach tych lud ochoczo bieżący, za wezwaniem Rady, do kończenia okopów *Prańskich*. Wrechę jednomyślną w rycerstwie naszym, aby za najpierwszym zdarzeniem, pomścić się na nieprzyjaciółach, nie tylko już za wydartą nam wolność i ziemię oyczyftą, ale oraz za nieodżałowaną stratę Naczelnika swojego. Niech się chępią deszczem posłuszeństwem i bojaźnią zgnębiętego ludu, którą na nim srogość nie określonej ich władzy wyciska; niech zawierają pochlebstwom, któremi ich dumie kadzi podłość niewolnicza, niezgodna z uczuciem ich serca; ale mogąż się szczycić tą przychylnością, tym szacunkiem i zaufaniem, iakie naród wolny Naczelnikowi swej zbrojney siły, nawet po stracie jego, przez żal szczery i powszechny okazywać nie przeftaie?

L I S T

Obywatela Generała Lieutnanta Mokronoskiego, do Rady N. Narodowej.

RADA NAYWYŻSZA NARODOWA!

Nie nie petrafi wyrazić smutku woyska całego, z odebraney wiadomości o wzięciu w niewolę Najwyższego Naczelnika *Tadeusza Kościuszki*. Jeden zamiar dobra oyczyzny, i bronienia wolności, może nas tylko wstrzymać od ostatecznej rozpaczy, i utrzymać woysko całe w stałym przedsięwzięciu ku obronie tej oyczyzny i wolności. W smutku naszym mamy nie iaką pociechę, iż wybór Rady najwyższej padł na obywatela, ze wszech miar szacownego, i który usność woyska i narodu zupełnie posiada. Imieniem woyska całego, iemu mamy honor oświadczyć, w przytomności wszystkich generałów, iak naysciślejsze posłuszeństwo i subordynacyą.

Dan w obozie pod *Brańskiem*, dnia 14. Października, 1794. roku.

S. Mokronoski.

O D E Z W A

Rady Najwyższej Narodowej, donosząca o wykonaniu przysięgi przez Obywatela Tomaszę Wawrzeckiego, obranego Naczelnikiem Siły zbrojney Narodo-

RADA NAYWYŻSZA NARODOWA

Do Ludu Polskiego.

Co w celu zbawienia ludu, ocalenia oyczyzny, uczyniła Rada narodowa, widzi, iż powszechny głos wasz potwierdza, obywatele! Po smutnej i nieodżałowanej stracie *Tadeusza Kościuszki*, wybrała natychmiast, podług aktu powstania, Naczelnikiem *Tomasz Wawrzeckiego*. Wybór ten, stał się zaraz wyborem waszym. To tylko troskliwość i Rady, i waszą zajmowało, czyli ten obywatel, ile gorliwy dla oyczyzny, tyle skromny względem przymiotów swoich, przyymie ten urząd na siebie? Jakoż stanął bez

naymnieyszey zwłoki, na zawołanie Rady N. Ale długa była walka między życzeniem Rady, i jego skromnością. Ustąpił jednak na głos oyczyzny, wzywanie ludu, i usilne naleganie Rady narodowej: przyjął urząd, i wpośród rozrzewnienia wykonał nań przysięgę.

Donosi wam o tym, obywatele! Rada naywyższa. Zasmuceni na chwilę żałobnym zdarzeniem, podnieście umyśły wasze. Los wojny, nieoddzielny jest od nayniepomysłnieyszych wypadków; ale stałość obywatelka, wytrwanie w raz przedsięwziętych zamiarach, powinno z nich tryumfować. Któryż naród łatwą drogą mógł przysię do wolności? Walczyły o nią długo *Szwajcary; Hollendrzy* pół wieku krwawą prowadzili wojnę; *Amerykianie* czternaście lat wazyli się między powodzeniami i nieszczęściami, nim przyszli do tey pomyślności, której dziś cały świat zazdrości. *Francya*, błądząca się o wolność, bita w początkach, nareszcie ciągłemi zwycięztwami blizka jest tego, że zmówionym na nią mocarstwom, prawa przepisywać będzie. Te przykłady, niech w was pokrzepią ducha, obywatele! Na jedności i ufnosci naywięcej dziś zawisło zbawienie rzeczy publiczney. Bądźcie stali, mężni, nieprzełamani przeciwnościami; a uratujecie oyczyznę, odzyskacie wolność, i ciągłą szczęśliwość naydalszym pokoleniom zapewnicie.

Dan w *Warszawie* na sefsyi Rady dnia 16. miesiąca Października 1794. roku.

Ignacy Potocki prezydujący.
Tomasz Czech Rady naywyższej narodowej Sekr.

Przywrócenie Maiora Karłowskiego, do dawnieyszey rangi.

Maior *Karłowski*, że w akcji pod *Krupczycami*, nie dopełnił swoich obowiązków, został przez sztrandrecht na szeregowego degradowanym, dopóki mężstwa swego nie okaże. Gdy teraz od-

bieram zaświadczenie od pułkownika *Woyciechowskiego* i całego korpusu, iż pomieniony *Karłowski* w bitwie pod *Maciejowicami*, odważnie sam stawił się, i ludzi doprowadzał, stosując się więc do wyroku w dekrete umieszczonego, obywatela *Karłowskiego*, do pierwszey rangi maiorowskiej i prerogatyw przywracam. Takowe ogłoszenie, po wszystkich korpusach publikować, i w gazetach umieścić zalecam.

Dan w obozie pod *Pragą*, dnia 16. Października 1794. roku.

Zaiączek.

Redakcyja gazety rządowej ma za powinność, stosownie do memoriału obywatelki *Czetwertynskiej*, podanego do Rady N. donieść: iż w rejestrze wydaćków z kassy wspólney. w numerze 53. gazety rządowej umieszczonym, znajdując się tylko wyrazy: *Xciu Czetwertynskiemu, pośłowi z województwa Podolskiego, 1. Czerwca 1773. czerw: złt: 150; i że wyrazy: (później kasztellanowi Przemyślskiemu) mylnie są położone.*

D O N I E S I E N I E.

Jędrzey Grabowski, obywatela *Woyciecha Osieckiego*, porucznika reymentu 23. fluzacy, lat 36. mający, wzrostu średniego, włosów blond, twarzy pociągłej, oka siwego, ubrany w żupan niebieski i kurtkę szarą z zielonemi obszlegami, w czapce z wierzchem i barankiem białym, i z kitką takąż, zabrawszy panu swemu koni parę kasztanowatych, po 1st 4. mających, to jest: konia i klacz z białą szraką na łbie, bryczkę, fuzyę, i karabin z bagnetem, mundury, bielizne i cały ekwipaż, na dniu 15. miesiąca i roku bieżących, uciekł. Ktobykolwiek gdzie dofrzegł, niech raczy przytrzymać, i dać znać do pałacu Ob: *Potockiego* kaszt: *Lubelskiego*, za co nagrody czerw: złt: 2. odbierze.